

WIERSZE

Sławomir Kordaczuk

s.kordaczuk_siedlce@vp.pl

Pytania przez okna

1. Tęcze

Czysta kropla wody
spływa po szybie
wysycha i nie zostawia śladu

Meandruje iryzując
gdy chwyci odrobinę oleju
i rozprasza się w tęcze
garściami rozrzucone przez wiatr

Kiedyś w Mokobodach
ktoś zobaczył Matkę Boską
w tęczach na szybie
Sąsiedzi też
ale nie wiem
czy uwierzyli
czy tylko ujrzeli

2. Światło

Przez okno wpadł promyk światła
rośnie w zajęczka na ścianie
podczas pierwszego posiłku

Wędruje mozolnymi godzinami
pokonuje dżunglę paprotek, palm i fikusów
kolejno oświetla twarze domowego ołtarzyka
dzieci i ich dzieci na moment ożywają

Znika nie sięgając ostatniego kąta pokoju
dzień przecież jeszcze trwa

ale tej kropli światła już nie ma
co jeszcze by wydobyła z półmroku?

Za światłem cały czas wędrował
wzrok postaci na łóżku
rozpalał w oczach iskierki
odbierał nadzieję na inny koniec dnia

Jutro zakłóci jego wędrówkę
i rozmaże na ścianie wizyta lekarza

Czy zdąży z werdyktem
zanim ogień ześliźnie się
po zamkniętej powiece?

3. Zranione okna

Za tym oknem
panuje radość narodzin
za tamtym stoi trumna
w pustym pokoju
kula ominęła okno
ale śmierć nie

Szyba jest taka krucha
lecz pytania jej nie przebiły
i odpowiedzi też

Pokonał ją strach
już dojrzał
by wyjść w słoneczną przestrzeń
i runąć na bruk
przed powrotem kata
o tym samym nazwisku

4. Pytania

Na wzgórzu stanął nowy dom
miał ciemność w oknach
gdy pozbywał się wilgoci
i czekał na swych mieszkańców

Przed Bożym Narodzeniem
w oknach pojawiły się światła
co zwiastują?
ciepło przy kominku
szczęście w rodzinie
dziecko w drodze
nowe problemy
czy cierpienie i strach
przyniesione ze starego domu

A może po prostu
światło to radość
i nowy sąsiad
i ciepło wokół niego
zapach świeżego chleba
Zapukaj

5. Zderzenia

Pracowity dzień rodził wieczorny odpoczynek
w kuchennym oknie pojawiło się światło
po nim zasłonka
i na jej tle cienie siedzących
naprzeciw siebie dwóch postaci
ich troski i radości napełniły
dom, stodołę, oborę i szmat uprawianej ziemi

Pierwszy zgasł niższy cień
wkrótce drugi – mężowski
i zgasło okno

Miejsce ich życia zajęli sąsiedzi
z oknami pełnymi cieni
osieroczone gospodarstwo konało
jak wysychająca w słońcu kałuża
podało się
przejechały po nim maszyny
nie myślały o słońcu i ziemi
którą zaorały

Zboże i siano nie czują ręki rolnika
nie ma towarzystwa bocianów, pliszek i wron
dzieci rodzicom już nie pomagają
wołą żyć i zabijać się w oknie komputera

Prośby kierowane do nieba tłoczą się i zderzają
spadają jak kamienie albo zmarznięte ptaki
które przyleciały przed wiosną –
pośpiesznie
za wcześnie
po śmierć

6. Niechciany

Spojrzałeś przez szybę
widzisz w środku niebo
stworzone przez szczęśliwą rodzinę

Zapadł zmrok
zgasili światło
zobaczyłeś na szkle
odbicie swojego piękła

Nie odwracasz się
słyszysz
za tobą pęka szyba
pod butem chrzęści jej okruch

Ktoś wychodzi
drzwi się zamknęły
trzasnęło okno

7. Nie dla mnie

Joli - koleżance ze studiów

Nie dla mnie kolczyki
nie dla mnie korale
nie dla mnie błękity, zielenie
ani łzy syna nad moim grobem

Niecałe pół wieku –
zaledwie początek życia
które już utonęło
pod katafalkiem kwiatów

Złotem, czernią, fioletem żegnają
syn z dziewczyną
ojciec z rodziną
przyjaciele z lat dawnych
uczniowie z pamięcią o swojej pani

Jutro e-maile i smsy jak co dzień
zegarki, godziny, terminy
humor, dowcipy, kawały
znów można śmiać się, żartować
zapłacić zaległą składkę na wieniec

Twojego imienia nie wykreślam
już od dawna nie usuwam
wszyscy będziecie żyli
dopóki ja żyć będę
w mojej pamięci
w moich notesach
w oknie mojego telefonu

8. Modlitwa

Do puszkki zamykam
podrapane kolana i poranione palce
młodzieńczą naiwność zbawienia świata
dziecinne lęki i troskę o dzieci

Wiedz światełko mnie
wszystkich moich bliskich i znajomych

Omijaj ludzi w stal zakutych
nie usłyszą pukania w pancerze
i nie zauważą
pękających szyb